

## Stanisław Podobiński

### Drogi przenikania pożyczek językowych niemieckich do polszczyzny

Problematyka zapożyczeń językowych w polszczyźnie ma rozległą literaturę przedmiotu, ciągle jednak narastającą, co wynika zarówno z odkrywania kolejnych pożyczek – i w języku ogólnym, i w słownictwie fachowym poszczególnych dziedzin życia i wiedzy – jak też z pojawianiem się wciąż nowych germanizmów, co wiąże się z nieprzerwanym sąsiedztwem z Niemcami, intensyfikowanym przez wejście do wspólnego bloku obronnego (NATO) „i stopniowym uszczelnianiem” wschodniej granicy Polski.

Handel z Niemcami, ożywiona współpraca naukowa, kulturalna<sup>1</sup> i gospodarcza oraz pragnienie budowania autentycznie dobrych stosunków sąsiedzkich z Niemcami sprawiają, że przenikanie kulturowe – w tym językowe – jest coraz szersze i pełniejsze, dotyczy bowiem i sfer tych, które dotąd były na to niepodatne lub od wpływów tych odległe – wojskowości, dyplomacji, szkolnictwa, sportu, edytorstwa, budownictwa, rzemiosła i innych.

Nie bez znaczenia jest też możliwość przemieszczania się bez utrudnień w obie strony; stałe wyjazdy do pracy w Niemczech pracowników najgłówniej z pogranicza acz nie tylko: Opolszczyzny, Lubuskiego, Dolnośląskiego, Zachodniopomorskiego, także jednak z i z północo-wschodu i z południo-zachodu.

Te fakty, które miały miejsce – ten frazeologizm: mieć miejsce, też przypisywany jest wpływom niemieczyny – a z których nieledwie z lekka dopiero zdajemy sobie sprawę, wpływały i wpływają zasadniczo na interferencje językowe polskie i niemieckie, głównie jednak z zachodu na wschód.

Nadal przecież Niemcy są i gospodarczo, i ludnościowo krajem zasobniejszym, nadal też działa mechanizm w procesie zapożyczeń istotny, tj. ten, że atrakcyjność kultury – w obrębie długich okresów cywilizacyjnych „wyż-

---

<sup>1</sup> L. Szaruga, *Węzły polsko-niemieckie. Notą edytorską opatrzył S. Podobiński*, Częstochowa 2000.

szych” – powoduje ekspansję jej do kultury „niższej”, i dla tej ostatniej przejmowanie<sup>2</sup> realiów kultury „wyższej” odbywa się wraz z przejmowaniem jej języka, a przynajmniej wielu jej elementów.

Dzieje się to w różnych sferach<sup>3</sup> i na różnych płaszczyznach<sup>4</sup>: fonicznej, słowotwórczej, fleksyjnej, leksykalnej, frazeologicznej i składniowej.

Wpływy niemieckie można rozumieć też jako „następstwo politycznych warunków bytu narodu”<sup>5</sup>, zaś ich początki i fazy uintensyfikowanej ekspansji do polszczyzny to głównie czasy Polski średniowiecznej i wieku dziewiętnastego. Pożyczenia najdawniejsze wniknęły do polszczyzny tak mocno, że ich obcości nie odczuwa się wcale: *ankra*, *antaba*, *belka*, *buda*, *cecha*, *cechowonia* = pomieszczenie na powierzchni kopalni, *cel*, *cegła*, *clo*, *czynsz*, *dach*, *dziękować*, *pielegnować*, *rachunek*, *waga*, *żagiel*, i wiele innych<sup>6</sup>. Wrośnięcie wyrazów zapożyczonych niemieckich w polszczyznę uruchomiło wiele możliwości derywacyjnych, zarówno w języku ogólnym, jak i w polszczyźnie fachowej, czyli w terminologiach oficjalnych poszczególnych dziedzin, także w żargonie profesjonalnym tych dziedzin: wiedzy, przemysłu i innych. Dowodzi to integracji zapożyczeń niemieckich z systemem języka polskiego.

Jeśliby jednak głębiej wniknąć w wiele wyrazów polskich – ściślej: w języku polskim używanych, to by się okazało, że można je potraktować jako germanizmy bądź, że droga ich przybycia wiodła przez Niemcy, przez któryś dialekt niemiecki: *bal* – germanizm lub galicyzm; *graf* – germanizm lub grecozizm; *hala* – germanizm lub słowacyzm; *heroína* – germanizm lub łacynizm; *hol* – germanizm lub anglicyzm; *klaps* – germanizm lub anglicyzm; *mat* – germanizm lub niderlandyzm; *metka* – germanizm lub rusycyzm; *sklep* – germanizm lub polonizm; *stryk* – podobnie jak *sklep*<sup>7</sup>.

Germanizmy w polszczyźnie ogólnej i technicznej zrazu traktowane były jako nacechowane stylistycznie, z czasem – po odzyskaniu niepodległości przez Polskę po stu dwudziestu trzech latach niewoli, w której w dwu zaborach funkcjonował język niemiecki, odium z tego języka spadło i odtąd, najsilniej od lat dwudziestych XX wieku, zaczęły być postrzegane jako

<sup>2</sup> W. Mańczak, *Wieża Babel*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, s. 30 i nn.

<sup>3</sup> W. Pisarek, *Zapożyczenia*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 394.

<sup>4</sup> M. Kucala, *Zapożyczenia w dialektach*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 394-395.

<sup>5</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, wydanie siódme uzupełnione, red. I. Bajerowa, Warszawa, 1999, s. 645 i nn.

<sup>6</sup> M. Witaszek-Samborska, *Zapożyczenia z różnych języków we współczesnej polszczyźnie (na podstawie słowników frekwencyjnych)*, Poznań 1993, s. 36.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

niezwykle użyteczne, szczególnie w terminologii technicznej – głównie w górnictwie i hutnictwie oraz w filozofii, gdzie niemiecki niepodzielnie króluje do dziś – jak francuski w dyplomacji a włoski w muzyce klasycznej<sup>8</sup>.

W terminologii technicznej – przede wszystkim w hutniczej, stanowiącej obiekt szczególnego zainteresowania autora niniejszego tekstu, głównie terminologii żargonu profesjonalnego, tyjących sfery hutnictwa żelaza – zapożyczenia niemieckie stanowią trzon pożyczek językowych obcych w obrębie polszczyzny która w swych dziejach przejmowała je wraz z realiami technicznymi. To zagadnienie jednak stanowić będzie odrębnego studium, niniejszy szkic zatem jest rekonesansem po tym obszarze, jednakże konkluzje już wysnute, na podstawie zebranego obfitego materiału, urzetelnią się po dogłębnej analizie całości materiału językowego, dawnego i współczesnego, łącznie z ilościowym określeniem zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie różnych jej odmian w różnych latach. Poniższy tekst w języku niemieckim jest próbą zsyntetyzowania dziejów hutnictwa na ziemiach polskich i skorelowanych z nimi zmian i wpływów językowych.

## Zusammenfassung

Die Hüttenkunde ist ein Industriezweig, der sich mit der Gewinnung von Metallen aus Erzen und der Verarbeitung der Metalle **im Walzwerken** und Schmieden zu Halb- und Enderzeugnissen beschäftigt. Sie beschafft die Metalle für alle Industrie- und Wirtschaftszweige, insbesondere für den Maschinenbau, den Werkzeugbau, für den Transportmittelherstellung und die Bauwesen. Die Produktionszahlen des Stahles und der Nichteisenmetalle sind ein fundamentales Maß der industriellen Stärke des Landes. In den Eisenhütten erzeugt man eine **Eisen-Kohlenstoff-Legierung**, die eine Menge der anderen Elemente in Form von Beimischungen oder legierten Zusätzen erhält. Der erste Arbeitsprozeßabschnitt ist die Gewinnung des Hochofenei-

<sup>8</sup> A. Brückner, *Wpływy języków obcych na język polski*, Warszawa 1915; L. Moszyński *Geografia niektórych zapożyczeń w staropolszczyźnie*, Poznań 1954; G. Korbut, *Niemczyzna w języku polskim. Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym*, Warszawa 1935; A. Karszniewicz-Mazur, *Zapożyczenia leksykalne ze źródła niemieckiego we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław 1988; B. Nowowiejski, *A. de Vincenz unter der Mitarbeit von A. Pohl und G. Henstschel Probeheft zum Wörterbuch der deutschen Lehnwörter im Polnischen*, Frankfurt am Main-Bern-New York 1985 (recenzja), „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 454-459; K. Waszakowa, *O homonimiczności sufiksów rodzimych i obcych w derywatach współczesnej polszczyzny ogólnej*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 427-435.

sens von Eisenerzen in einem Hochofen. Das gewohnte Roheisen kann zu Stahl, Gußstahl oder Gußeisen verarbeitet werden.

In den Nichteisenmetall-Hütten verwendet man verschiedene metallurgische Prozesse. Man strebt nach der Gewinnung, des hochreinen Metalles als Enderzeugnis. Die Nichteisenmetalle werden **in reiner Form zu Walzwerkezeugnissen** wie Zinkblech, **kupfernen Rohren, Aluminiumstangen oder Gußlegierungen verarbeitet.**

Die Metalle kannte man seit eh und je. Schon früh war Metroreisen bekannt. Aus den circa 3000 Jahren v. u. Z. kommen beispielsweise gefundene in Ur/ Mesopotamien kleine Gegenstände aus Meteoriten.

Das Eisen begann man circa 1700-1500 Jahre v. u. Z. im südlichen Kaukasus (Gebiete von heutigen Armenien) auszuschmelzen. Die frühesten Zentren der Eisenhüttenkunde entstanden auch in Indien und China. Nach Europa kamen die Kenntnisse der **Eisenschmelze** von zwei Seiten:

- durch das Land der Hethiter, Phrygien und die Insel Kreta an die Balkanhalbinsel – circa 1000 Jahre v. u. Z.
- die Küste des Schwarzen Meeres und das Donautal entlang.

Der Anfang und die Entwicklung der Hüttenkunde in Mittel- und Westeuropa fallen in das 9. Jahrhundert v. u. Z. Die nächsten Perioden in der Entwicklung in diesem Gebiet gehören zu den Zeitabschnitten der sogenannten Hallstattkultur und La-Tene-Kultur; in der Periode haben die Kelten ihre metallurgische Fähigkeiten nach Klempolen und Schlesien gebracht. Das hohe Niveau erreichte die Hüttenkunde in der römischen Periode. Jedoch wurde in der Zeit der Völkerwanderung die metallurgische Produktion gehemmt. Der nächste Zeitabschnitt in der Entwicklung kommt erst im 17. Jahrhundert. Die ersten Hüttenöfen zum Schmelzen des Eisens waren mit dem Ton ausgelegte Vertiefungen in der Erde sogenannte Rennfeuer. Das Eisenerz wurde **auf Holzkohle** ausgeschmolzen, wobei das ausgeschmolzene Eisen sich auf dem Boden der Vertiefung in Form einer Scholle – Schiefer genannt – sammelte. Aus dem Schiefer gewann man Eisen, nachdem es von Schlacke getrennt wurde. Dann fang man an **die Bodenöfen** zu benutzen. Im 14. Jahrhundert wurde in Frankreich die Wasserkraft **zum Blasebalgantrieb**. Es ermöglichte die Gewinnung eines größeren Winds und damit die Gewinnung der größeren Rennfeuer. Im XIV. Jahrhundert wandelte man sie in die Hochöfen um, in denen man schon das flüssige Roheisen und aus dem Abgüsse gewann. Zuerst wurde es **auf Holzkohle, dann auf Steinkohle** und Koks geschmolzen. Zur Verbesserung der Leistungsfähigkeit der Hütten trugen die Erfindungen der Zylindergebläsmaschine und Dampfmaschine bei:

- die Einführung des mit dem Steinkohle angebrannten gußeisernen Windhitzers (Neilson),

- die Ausnutzung der Gase im Hochofen zur Vorwärmen der Luft, die zum Hochofen eingeblasen wird (von Faber du Faber),
- die Erfindung des Dampfhammers (Neysmith),
- die Einführung der Gichtanlage des Hochofens (Parry),
- das Patentieren des Konverters zum Frischen des Roheisens (Bessemer),
- die Anwendung durch Gebrüder Martin des Ofens mit **Wärmerückgewinnung**.

An der Wende des 19. und 20. Jahrhunderts wurden die Prozesse der Stahlerzeugung in elektrischen Öfen, das heißt im Lichtbogen- und Induktionsöfen bearbeitet. Zur Zeit benutzt man **das Sauerstoffverfahren** und die Methode des **Stahlstanggußes**.

In Polen war das Eisen schon circa 750 Jahre v. u. Z. bekannt, aber die ersten Spuren der metallurgischen Produktion kommen aus dem VI-V Jahrhundert v. u. Z. (Swietokrzyskie Gebirge), andere Zentren waren in Großpolen, in der Umgebung von Krakow und Suwalki. im 13. Jahrhundert benutzte man schon den Wasserantrieb der Bälge und Hämmer. Der erste Hochofen in Polen ist in den Jahren 1611-1613 an dem Fluß Bobra bei Kielce erbaut worden. In der Periode der schwedischen Kriege erfolgte in dem Bereich ein Stillestand. Erst im 18. Jahrhundert wurde die metallurgische Produktion durch die Initiative des Königs Stanislaw August wesentlich belebt. Ende des Jahrhunderts gab es in Polen circa 50 Hochöfen. In den Jahren 1885-1900 fand eine verstärkte Entwicklung der Hüttenkunde statt, was mit dem Bau der Transsibirischen Eisenbahn verbunden war. Mit der Eisenhüttenkunde entwickelte sich auch die Nichteisen-Hüttenkunde und sie erreichte in der Zwischenkriegszeit (1918-1939) gute Ergebnisse. Nach dem Zweiten Weltkrieg entstanden in Polen metallurgische wissenschaftliche Forschungsinstitute und es wurde ein damit verbundenes Hochschulwesen entwickelt. Es sind die Hütten in Stalowa Wola, Labedy, Krakow, Nowa Huta, Katowice, Czestochowa, Ozimek und anderen Städten erbaut worden. Der metallurgische Wortschatz wurde hiermit internationalisiert.